

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ : : 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ : : 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.

W innych krajach . . . 6 „

Każda smlana adreśn 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA.

Za 1 wiersz petiowy albo jego mlej-
sze 20 h., nadesłane wiersz gaj-
mondem 80 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzmy 1. 17.

TELEFON 544.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Rozwiązanie stowarzyszenia.

Wiedeń, 4 października. O powodach, dla których namiestnictwo tutejsze zarządziło rozwiązanie największego czeskiego stowarzyszenia politycznego donoszą dodatkowo, że rozwiązanie to nastąpiło, ponieważ stowarzyszenie od szeregu lat agitowało na swych zgromadzeniach, a celem tej agitacji przew statutom było wzajemne zwalczanie się, a nie zaś zgodne pożyte zamieszkiwujących Wiedeń narodowości. Oprócz tego, w przemówieniach Karola Strnoga i Jerzego Strnoga, wygłoszonych na posiedzeniach stowarzyszenia było pełno podszezuwań do narodowościowej nienawiści. Zarazem zawierały one mowy i obrazę majestatu, jakoteż zbrodnię z §§. 68, 300 i 312 ust. karn.

Ponieważ zaś uczestnicy zgromadzeń podczas wygłaszania przez wspomnianych mowców zdań, zawierających obrazę majestatu zachowali się zupełnie spokojnie pomimo, że już samo słuchanie tego rodzaju u wszystkich prawomyślących ludzi powinno było wywołać głośny protest, a tym spokojem wszyscy obecni okazali milcząca zgodę z owymi korzygodnymi wynurzeniami — uważać należało te mowy jako oświadczenia stowarzyszenia, za które ono jest odpowiedzialne.

Pogrzeb Lucama.

Wiedeń, 4 października. Na pogrzebie generała sekretarza Banku austro-węgierskiego Lucama byli prezydent ministrów dr. Koerber, gubernator Banku dr. Biliński, generalny sekretarz Calligaris, b. gen. sekretarz Mecenseffy i wielu dyrektorów banku i urzędników Banku austro-węgierskiego.

Mianowania.

Wiedeń, 4 października. Minister sprawiedliwości zamianował adyunktami sądowymi auskultantów dra Piotra Kosmana dla Zatora, Stefana Ciastonia dla Dukli, Władysława Lizaka dla Kalwaryi, dra Zygmunta Lewandowskiego, Antoniego Banasia i Władysława Chęcińskiego dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, Dra Kazimierza Czarnego dla Mielca, Stanisława Nowaka dla Ropczyc, dra Antoniego Neussera dla Przeworska i Wacława Antoniewicza dla Liszek.

Echo jubileuszu Goryoyi.

Wiedeń, 4 października. *Polit. Correspondenz* omawia w liście z Goryoyi pobyt tamże cesarza, który przyczynił się niemało do obudzenia ducha pojednawczego między obu kraj ten zamieszkującymi szczepami. Ze podróż monarsza miała także cel polityczny, wskazuje okoliczność, iż prezydent ministrów Koerber towarzyszył cesarzowi. W każdym razie pobyt monarehy w Goryoyi pozostawił bardzo korzystne wspomnienia.

Cesarz na łowach.

Wiedeń, 4 października. Cesarz z swą i liczni gośćmi, wśród których znajduje się między innymi minister hr. Gohuchowski i szef sztabu jenerału hr. Beck wyjechał na polowanie do Radmer (w Styrii).

Wdowa po Anzengruberze.

Wiedeń, 4 października. Wdowa po głośnym pisarzu ludowym Anzengruberze, która jak wiadomo, stała przed tutejszym sądem, oskarżona o kradzież, ma być poddana obserwacji psychiatrów, gdyż zachodzi przypuszczenie, iż jest niespełna zmysłów.

Bankrutwa.

Berno (moraw.) 4 października. Do majątku firmy T. Brüll otwarto konkurs.

Hamburg, 4 października. Firma eksportowa Marcin Wulff zawiesiła wypłaty.

Ks. Jerzy grecki u cara.

Petersburg, 4 października. Ks. Jerzy grecki przybył do Liwadii.

Wymiana depesz cesarskich.

Londyn, 4 października. Dzienniki omawiają bardzo przychylnie telegram cesarza Wilhelma do cesarza chińskiego i podnoszą, szczególnie ton pojednawczy, jaki z telegramu tego przebiega.

Rząd węgierski nie pożyczka.

Budapeszt, 4 października. Wobec rozszerzanych wiadomości o rokowaniach rządu węgierskiego w celu zaciągnięcia nowej pożyczki, uprawniająca jest *Bud. Corr.* do oświadczenia, że rząd węgierski od czasu umowy z grupą Rotszylda w sprawie 4 proc. renty koronowej nie przeprowadzał żadnych rokowań pożyczkowych i że wogóle zamiar taki nie istniał wcale obecnie.

Konferencye.

Wiedeń, 4 października. Prezes ministrów dr. Koerber konferował wczoraj z bar. Chlumckym i Grabmayerem.

Przed wyborami.

Praga, 4 października. Steinwender kandydował będzie w dotychczasowym swym okręgu.

Znaim, 4 października. B. poseł Mübner zgłosił stąd swą kandydaturę.

Freiwaldau, 4 października. W Gurstov, około Friedberga, zgłosił swą kandydaturę b. poseł Kaiser.

Wiedeń, 4 października. Centralny czeski komitet wyborczy ukonstytuował się i postanowił stawić własnych kandydatów z V. kuryi, miejskiej i niektórych okręgów kuryi IV.

Wiedeń, 4 października. Wicoburmistrz Neumayer zgłosił swą kandydaturę na Leopoldstacie.

Parlament niemiecki.

Berlin, 4 października. *Berliner N. Nachrichten*, organ półurzędowy donosi, że parlament zbierze się w połowie listopada.

Wybory w Anglii.

Londyn, 4 października. Dotychczas wybrano na postów 193 kandydatów rządowych a 68 opozycyjnych.

Pożar.

Temeszwar, 4 października. Gmina Liebling pali się, 22 domów obróciło się już w perzynę.

Kradzież w Watykanie.

Rzym, 4 października. Zapewniają tutaj, że skradzione w Watykanie pieniądze były prywatną własnością papieża, przeznaczone na cele religijne.

Według dziennika *Tribuna*, jeden z domniemych sprawców został wczoraj rano aresztowany, inny znajduje się w więzieniu, trzeci za granicą a czwarty w domu poprawy.

Szach i sułtan.

Frankfurt, 4 października. *Frankfurter Ztg.* donosi z Konstantynopola, że bawiący tam szach perski jest bardzo rozgoryczony tem, iż sułtan nie powitał go przy wylądowaniu, lecz dopiero w Jildiz Kiosku. Wogóle zachowuje się szach wobec sułtana bardzo serwilistycznie i całuje go codziennie po rękach (!).

Usiłowane zamachy anarchistów.

Nowy Jork, 4 października. Policja w Chicago wykryła sprzysiężenie anarchistów, którzy chcieli zamordować prezydenta M. Kinsleya.

Frankfurt, 4 października. *Frankf. Ztg.* donosi, że para królewska rumuńska dlatego tak prędko opuściła Neuwiad, ponieważ się obawiała, iż anarchiści wykonają na nią zamach. Rzeczywiście, policji udało się uwięzić podejrzanego Rumuna, który chciał wtargnąć do pałacu.

Wojna w Chinach.

Nowy Jork, 4 października. Jak z Waszyngtonu donoszą, z rozmaitych urzędów zagranicznych nadeszły przychylnie wiadomości, które dowodzą, że panuje zupełnie porozumienie co do noty sekretarza stanu Haya w sprawie chińskiej, w szczególności zaś porozumienie między Rosją a Stanami Zjednoczonymi.

Wiedeń, 4 października. Austriacka komenda wschodnioazyatyckiej eskadry donosi: Z powodu wezwania marszałka Walderseego do zajęcia Szanhai-kwan i Chenwantao, rada admirałów uchwaliła poczynić kroki przygotowawcze do tej ekspedycji. Najpierw wysłano okręt angielski celem wezwania władz chińskich do oddania fortów. Chińczycy opuścili je bez oporu, poczem Anglicy wywiesili sztandary angielskie na portach Szanhai-kwan.

Londyn, 4 października. Biuro Reutera donosi z Weihaiwei 1 bm., że dwa krążowniki angielskie i trzecia brygada indyjska otrzymały nakaz udania się do Taku.

Paryż, 4 października. Tutejszy poseł chiński wręczył Delcassemu odpis telegramu z Szangaju, w którym donoszą mu o ukaraniu książąt i wysokich urzędników, którzy popierali Bokserów.

Bruksela, 4 października. Według depeszy z Pekinu, posłowie zawiadomili Lihunczana, że uważają powrót cesarza chińskiego i cesarzowej-wdowy za warunek *sine qua non* rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Wiedeń, 4 października. W kołach dyplomatycznych uważają sytuację w Chinach za stanowczo pomyślniejszą, wskutek wymiany znanych depesz między cesarzami Wilhelmem a Kwangsu. Nie ulega wątpliwości, że wieści o rzekomym odnaczeniu ks. Tuana i innych przywódców bokserów były zmyślone. Cesarz chiński edyktem, wysłanym do posłów chińskich akredytowanych zagranicą, ogłosił, że polecono surowo ukarać wszystkich przywódców ruchu bokserkiego.

W płomieniach.

Budapeszt, 4 października. Podczas wielkiego pożaru w Budzie, dwoje dzieci znalazło śmierć w płomieniach.

Wnuk zabójcą.

Budziejowice, 4 października. W miejscowości Neustadel, 15-letni chłopiec Jan Voitisek bawił się strzelbą, nie wiedząc, że jest ona nabita. Nagle rozległ się strzał i ugodził w przechodzącą babkę Voitiska, która padła na miejscu trupem.

Cormons, 4 października. Wczoraj odbył się tu pogrzeb burmistrza i posła bar. Loca telliego, w którym wzięli udział namiestnik Gross, oraz liczna bardzo publiczność.

Wiedeń, 4 października. Zmarł tu pensjonowany radca ministerialny, apostolski protonotaryusz Tomasz Śladownik.

Paryż, 4 października. Laferriere przyjął stanowisko generalnego prokuratora trybunału kasacyjnego w zastępstwie Manau.

Monachium, 4 października. Para królewska rumuńska wyjechała do Wiednia.

Belgrad, 4 października. Jutro przybędzie tu król Aleksander dla powitania przejeżdżającego do Pesztu szacha.

Przy czarnej kawie.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 1 października.

(JK.) Czy znasz, publiko moja, kochanko luba, powiastkę o bitwie pod Termopilami? Naturalnie — znasz ją. Prawda, jaka ona piękna? Tyle razy słyszało się o owych trzystu walecznych pod wodzą Leonidasa, walczących przeciw nawale Persów, a przecież nigdy dość nasłuchać jej się nie można. Żaden nieśmiertelny muzyk nie uczcił dotąd pamięci tych, którym śmierć za ojczyznę była słodką i zaszczytną, i którzy dotąd z mogiły wzywają przechodnia, aby powiedział Sparcie, iż poległ w obronie praw swej ojczyzny, nakazującej zwyciężyć lub umrzeć, żaden Homer nie uwiecznił ich zapasów w eposie, godnym Iliady, a przecież na samą wzmiankę o Termopilach, jakież drżące uczucie niezgłębionej melancholii budzi się w naszej duszy!

Pomnij, kochanko moja, jak dzieckiem jeszcze będąc, wchłaniałaś każde słowo tej powiastki? Jest ona odwieczna, a przecież dotąd świeża, jak zerwana po rosie rozkwitła konwalia. Czy znasz jej podobną? Nie? Ależ to niemożliwe. Wszak niedawno, przed paroma dniami zaledwie, pisały o niej wszystkie dzienniki. Nie przypominasz sobie? Ach, publiko moja, jak można mieć tak krótką pamięć!... Posłuchaj więc.

Rzecz dzieje się w Transwaalu. Czas — terazniejszy.

Co?... Ziewasz?... Nudzą cię już te wieczne bitki transwaalskie? I chińskie również? Może coś o walecznym Aguinaldzie, broniącym niepodległości na Filipinach? I tego nie? Może coś o naszych sprawach swoich, o galicyjskiej nędzy, o bliskich wyborach, o... Jaktó — i to cię nudzi? Ależ kochanko moja, wprawiasz mię w kłopot. Wszystko cię mierzi,

jesień niecierpliwa, żądasz tylko ciągłych sensacyj, a nie chcesz zrozumieć, że tylko pan Bóg z niczego coś zrobił, ale już święci lepili garunki z gliny. Chcesz się za każdą cenę bawić, a tu nie ma skąd i gdzie. Mało cię to obchodzi? Dobrasz sobie.

Masz pretensję, moja luba. Ani słowa! Ale, tak między nami powiedziawszy, niby — z jakiej racji?

Po nitce doszedłem do kłębka. Widziałem raz, już dawno, mniej więcej z początkiem wojny transwaalskiej, w jakimś humorystycznym piśmie karykaturę. Przedstawionych było dwóch żołnierzy, grających w karty. Między nimi, z głową podpartą na obudwu łokciach, siedzi kobieta, jedna z takich sobie — w białym, rozczochranym kapeluszu i w czarnych pończochach. Domyślasz się. Jednym z tych żołnierzy jest Boer, drugim Anglik. Powiada z nich jeden do niej: „Mańka, którego z nas obu wolisz, mnie czy jego?” A Mańka bez namysłu: „Teraz jeszcze nie wiem, aż skończycie”.

Tę kobietę — jesteś ty, moja publiko. Czekasz zawsze na zwycięzcę i pójdziesz z tym, kto da więcej. Mniejsza o wojnę afrykańską. Wszak całe życie jest wojną między słabością a siłą. Publiko — zawsze sympatyzuje ze zwycięzcą. Weźmy luźny przykład: Był poeta, powieściopisarz, publicysta, który całe życie strawił na służbie t. zw. społecznej czyli — dla ciebie, moja Publiko. Nagle zjawia się inny, młodszy, silniejszy, płodniejszy — i w jednej chwili stary przyjaciel jest zapomniany.

Był polityk, który żył tylko myślą, aby poprawić los swego społeczeństwa — i zostaje wzgardzonym z tą samą chwilą, gdy zjawia się młoda siła. Masz brzydki charakter, Publiko. Nie masz pojęcia o wdzięczności, o poszanowaniu, o przywiązaniu lub jakimś szerszym uczuciu. Najmilszem twem zajęciem jest tarzać się bezmyślnie z dnia na dzień w błocie sensacji.

I dlatego smętny uśmiech politowania wywołują u mnie ci wszyscy, którzy twierdzą z tajemniczą miną, augurów, że należą do kategorii owych „niepoznawalnych”, wobec których zrozpaczona filozofia posiada z rezygnacją *ignorabimus*. To błagał Oczwiciście, że do gruntu, do samego początku istnienia wogóle nic nie można zbadać.

Spytaj się najuczestniejszego zoologa, co to jest wróbel, odpowie ci, że to ptak taki a taki, z takim upierzeniem, a takim dziobem i t. d., ale koniec końców będziesz po wykładzie tylko tyle wiedzieć, że wróbel jest wróblem. Podobnie ma się sprawa z wszystkim w świecie — i tyle wiemy, że nie nie wiemy. Musimy zadowolnić się zbadaniem i dokładnym poznaniem zewnętrznych objawów każdego zjawiska, odpowiednio do tego zastosować nasze wyznaczniki i zgodzić się na tę wieczną prawdę, że mądrość polega na przenikliwości w poznawaniu i wyrozumiałości w życiu.

Chciałbym i ja posiadać te przymioty, ale wszelkie wysiłki daremne. Ach, jak ty się zwycięsko uśmiechasz, Publiko! Jakaś ty pewna siebie i — miła, Kochanko moja! Niestety, masz słusność. Ty wiesz, że choć znam ciebie na wylot, jednak — pozostanę ci wiernym. Miłość — to pewnego rodzaju choroba umysłowa, jak fanatyzm. Nie ma na nią lekarstwa innego prócz szpitala. W obliczu ukochanej — zmysły nikną, i czuję, że gdybyś teraz lub kiedykolwiek zażądała odemnie serdecznej krwi, poszedłbym na śmierć, jak twój niewolnik, jak rzymski gladiator.

Czas odnowić przedpłatę!

Jeżeli kto nie chce doznać przerwy w odbiorze dziennika.

Warunki przedpłaty:

w Łwowie za październik . . . 2 k. — h.
 „ „ do końca roku . . . 6 k. — h.

z jednorazową wysyłką:

na prowincyi za październik . . . 2 k. 20 h.
 „ „ do końca roku . . . 6 k. 60 h.

z dwukrotną wysyłką:

na prowincyi za październik . . . 2 k. 70 h.
 „ „ do końca roku . . . 8 k. — h.

Dostawa do domu we Łwowie 60 h,
 Każda zmiana adresu . . . 40 h.

Każdy prenumerator otrzymuje bezpłatnie Bibliotekę „Słowa Polskiego”, złożoną z arcydzieł literatury naszej i obcej, w zbiorurowanych tomach

Obecnie wychodzą znakomite, a tak mało znane, „Wykłady Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej”.

Nowi prenumeratory mogą otrzymać wysłane już tomy Biblioteki po cenie zredukowanej, na okładce uwidocznionej.

KRONIKA.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 12° R.

Na otwarciu teatru przybyli wczoraj do Łwowa: dyr. Karol Estrach, Jan Zacharyaszewicz, prof. Aksentowicz, dyrektor teatru poznańskiego Rygor

Józef Kościelski z Poznania, Piotr Chmielowski, A. Sygietyński i w i.

Wczoraj wieczorem przybyły także delegacye m. Pragi i Krakowa, które powitali na dworcu reprezentanci lwowskiej Rady miejskiej.

† **Zegota Grzybiński**, były naczelny inżynier wysp książęcych w Turcji i żołnierz wojsk polskich z r. 1863, zmarł we Lwowie 2 października w 59 roku życia.

Po skończeniu gimnazjum, zapisał się na wydział filozoficzny, potem przeszedł na politechnikę lwowską, gdzie był przewodnikiem młodzieży i jednym z założycieli „Bractwa Pomocy”. W wypadkach r. 1863 brał czynny udział; walczył w oddziałach pułkownika Czechowskiego, Zapalowicza, po rozbieciu tych oddziałów należał do organizatorów pułku Leszka Wiśniowskiego. W jesieni wysłany przez komitet w deputacji do Paryża pod nazwiskiem i za paszportem Teodora Schrettera bawi przez jakiś czas w Paryżu, gdzie kończy studia politechniczne. Po upadku powstania pozostawał na emigracji w Bułgarii, Serbii, Malej Azji. W Konstantynopolu był profesorem szkoły kozaków Czajkowskiego (Sadyka-baszy), potem przebywał na wyspach książęcych jako naczelny inżynier.

W r. 1878 powraca do Lwowa, chcąc w kraju spożytkować swe zdolności i doświadczenie na polu przemysłu i handlu, widział w nich bowiem potężne dzwignie podniesienia sił narodu. Założył sklep „Orient” oraz wydawał gazetę handlową *Nowiny*.

Ostatnie lata przepędził w zupełnem odosobnieniu, aż złamany przejściami i niepowodzeniami, popadł w ciężką chorobę i dnia wczorajszego zakończył życie.

Pogrzeb odbędzie się dziś, we czwartek, o godzinie 5 z ul. Hausnera 1. 8 na ementarz łyżakowski.

Uroczystość otwarcia roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się dnia 8-go b. m. Program obejmuje: O godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele św. Anny, o godzinie 10 w auli *Collegii novi* złożenie sprawozdania z czynności w ubiegłym roku szkolnym przez prorektora Stanisława hr. Tarnowskiego, wreszcie wykład inauguracyjny rektora dr. Macieja Jakubowskiego p. t.: „Pogląd na rozwój nauki o chorobach dzieci w porównaniu do innych gałęzi nauk lekarskich i przyrodniczych”.

Pomnożenie sił w sądownictwie. Dowiadujemy się, że w roku bieżącym jeszcze następujące nowo kreowane posady sędziowskie mają być obsadzone:

5 posad radeów w Brzeżanach, Przemyślu, Sarnoku, Stryju i Czerniowcach.

15 posad sekretarzy a to: po dwie posady w Stanisławowie i Suczawie, po jednej w Przemyślu, Czerniowcach, Przemyślanach, Bohorodczanach, Haliczu, Solotwinie, Husiatynie, Mielnicy, Tlustem, Zaleszczach i Zborowie, oraz

43 posady adjunktów sąd. tj. Bóbrka, Gródek, Rawa, Sokal, Barsztyn, Chodorów, Podhajce, Horodenka, Kassów, Sniatyn, Zabolów, Żubie, Radymno, Boryna, Rudki, Brzozów, Dynów, Lutowiska, Ustrzyki, Buczacz, Delatyn, Monasterzyska, Nadwórna, Otynia, Wojniłów, Skole, Borszczów, Czortków, Kopyczyńce, Nowosiół, Podwołoczyska, Trembowla, Brody, Kamionka, Kozmin, Putilla, Sadagóra, Seret, Storozyniec, Zastawna, Grabumora i Kimpolung.

Z sali sądowej. Wczoraj popołudniu zapadł werdykt w sprawie posła dra Okuniewskiego przeciw inspektorowi podatkowemu z Horodenki p. Kosińskiemu. Sędziowie przysięgli 8 głosami przeciw 4, zaprzeczyli więc oskarżonego p. Kosińskiego, a trybunał uwolnił go od winy i kary.

Szalona jazda. W aresztach miejskich osadzono wczoraj woźnicę piekarskiego Seńka. Wóz, którym powoził, pędził tak szybko wczoraj wieczorem ulicą Skarbkowską, iż siedzący na nim parobek Wasyl Dowhanik wypadł na bruk i ciężko się poranił.

Towarzystwo ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Kradzieże. Respcyentowi akcyzowemu, p. Oskarowi Parthowi, zamieszkałemu przy ulicy Zborowskich pod l. 22, skradziono koźszek służbowy i suknie żony.

Rewidentowi kolei państw., p. Franciszkowi Brachnazkowi, zamieszkałemu w ulicy Sobieskiego pod l. 12, skradziono z piwnicy balę, z mieszkania zaś kapę i bukiet sztucznych kwiatów; sprawcą kradzieży jest niezawodnie złodziej domowy.

Woźny sądowy Michał Semków oskarżył przed policją żonę swą, która przed kilku dniami pokłóciwszy się z nim, uciekła, a wczoraj podczas nieobecności jego w domu, wybiła szybę i dostawszy się do mieszkania przez okno, zabrała pościel, garderobę i bieliznę, wartości około 300 koron.

Ze szpitala do kozy odstawiono wczoraj Jana Szydłaka za awantury i pobicie służby szpitalnej. Szydłak, zjawiający się od czasu do czasu w szpitalu dla wyleczenia się z rozmaitych chorób na oddziale skórny, kończy zazwyczaj kurację swą w kozie.

O ciężką zbrodnię oskarżył wczoraj właścianin z Oplytowa nazwiskiem Michał Nycz żonę swą, która ponownie zbiegła z domu. Nycz twierdzi i cytuje świadków, iż żona jego już po raz drugi, będąc w stanie poważnym znika z domu i popelnia karygodne czynności.

Brutalne pobicie. Towarzystwo ratunkowe opatrzyło wczoraj kucharkę Julię Waśków poranioną przez własnego syna. Po opatrzeniu dwu ciężkich ran na głowie, odeszła starszka, płacząc mił wyrodnym synem, który upadł ją na nocy, uszczępcę się za upomnienie, by nie prowadził z pustego życia.

Zgubiono. Raport policyjny notował wczoraj cały szereg zgubionych przedmiotów. Prof. A. Głusińskiemu zaginęła torba z biżuterią, wartości przeszło 1000 kor., a to w drodze z pociągu do dorożki.

Marya Krawczuk, żona masarza, zgubiła kartkę zastawniczą na srebro stołowe. Podobną stratę poniosła kucharka, Joanna Miciak, gubiąc kartkę na zastawiony zegarek.

P. Dawid Schönfeld oplakuje zgubę cwikera w złotej oprawie i kilka osób pogubiło rozmaite drobniaki, jak klucze od mieszkania, pęczki kluczy od sprzętów domowych itd.

Sprawozdanie lwowskiego Towarzystwa ratunkowego wykazuje 302 wypadków, które zdarzyły się w ubiegłym miesiącu. Z liczby tej było 205 w dzień, 97 w porze nocnej. Mniejszych operacyj chirurgicznych wykonano w lokalu stacji 211. Złamań opatrzone 7, zwichnięć 11.

Ratowano jednego samobójcę i trzech obłąkanych. Alarmów fałszywych było dwa.

W ogólnej tej liczbie uległo wypadkom 186 mężczyzn, 98 kobiet i 18 dzieci.

Do mieszkań prywatnych i szpitalów przewieziono 69 chorych, w liczbie tej było 20 przewozów na żądanie osób prywatnych.

Służbę nieprzerwaną pełniło 11 lekarzy i 3 służących sanitarnych. Członków wspierających z wkładką 2 kor. rocznie liczy Towarzystwo 858. Wpisywać się można w lokalu stacji, lub w innych lokalach publicznych.

Z Krakowa donoszą: Aresztowano tu niejakiego Kazimierza Daniela Zawadzkiego, syna urzędnika policyjnego z Warszawy, który pod fałszywym nazwiskiem Karola Zielińskiego dopuścił się szeregu kradzieży w Trzebini, Tarnowie i t. p.

Konkurs. Na posadę prymaryusza szpitala św. Łazarza, opróżnioną przez śmierć s. p. dr. Aleksandra Zarewicza, rozpisany został konkurs.

Prezesem Rady powiatowej samborskiej wybrany został notaryusz p. Maryan Władczyński.

Samobójstwa. W Bieniawie, powiatu podhajckiego, powiesiła się w swojej stodole Parańska Janeków, żona tamtejszego właścianina, matka 6 dzieci. Przyczyną samobójstwa miało być złe położenie w małżeństwie.

W przystępie szału powiesiła się w Hnilczkach, pow. zbarraskiego, w komorze własnego domu żona rolnika Martocha Harda.

Żywcem spalony. Ofiarą pożaru, który w ostatnich dniach z. m. wybuchł w Jazierzance, powiatu horszczowskiego, i pochłonął doszalenie 6 zagród właścianiskich ogólnej wartości 25.500 k., padł także śpiący w czasie pożaru w stajni 16-letni służący Michał Cymbaluk, którego zwęglone zwłoki znaleziono w zgliszczach.

Na torze kolejowym linii Jarosław-Sokal, tuż za stacją w Uhnowie, znaleziono w ostatnich dniach zwłoki torowego Wincentego Chrapusty. Chrapusta prawdopodobnie został w nocy przejechany przez pociąg.

Aresztowanie anarchistów. W Medyolanie aresztowano pięciu anarchistów. Znaleziono u nich rewolwery, jeden ostry nóż, 160 dolarów i 10 funtów szterlingów. Jeden z aresztowanych nazywa się Jan Milich i pochodzi z Dahmacyi.

Pożar. Onegdaj wybuchł pożar w śląskiej posiadłości arcyks. Fryderyka, Baranowioach. Spalił się folwark.

Piorun zabił wczoraj w Bolechowicach podczas ogromnej ulewy właścianina Krajczyka. Posostawił on żonę i pięcioro dzieci.

Ungubus et rostro pragną teraz kobiety zdobyć prawa polityczne we Francyi. Ostatni kongres kobiecy, który się odbył, jest najlepszym tego dowodem. Mężczyźni jednak bronią pozycyi swych uparcie. I tak Emil Faguet w długim artykule wyjawia, jak mało korzyści odniosłyby kobiety z wejścia do Izby a jak wieleby straciły. Niepodobna tu przytoczyć wszystkich argumentów pana Faguet, podamy jednak pewne streszczenie.

Oto — pan Faguet przyznaje, że kobieta ma bardzo dobrą taktykę, pragnąc tak usilnie dojść do praw politycznych. Wtedy bowiem będzie mogła stanowić prawa na swoją korzyść. Lecz z drugiej strony Faguet utrzymuje, że kobiety daleko więcej tracą w roli petentek, jak w roli dyktatorek. Mężczyzna lubi, aby go... proszono. Nie cierpi rozkazów. I tego, co kobiety wyproszą — nie otrzymają nigdy, jeżeli prósbę zamienią na rozkaz. Faguet przytacza, że kobiety już są telefonistkami, urzędnikami pocztowymi, buchalterami, profesorami, aptekarzami, doktorami. Wszystkie to otrzymują... z grzeczności a nie w drodze urzędowej. Faguet znajduje dalej, że skoro jego lokaj ma prawo glosu, to i siostra jego powinna mieć to samo prawo. Artykuł zaś kończy się inwokacją do dam o reformę kostiumów pod względem higienicznym. Bardzo pięknie — lecz według nas lepiej byłoby nie kazać być kobiecie tą wieczyście małoletnią i wieczyście petentką. Dlaczego prosić, jeśli się należy?

Do nabycia w Administracji *Słowa Polskiego* następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zasnu mi las”, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski „Moja córka”. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski „Psyche” zbiór poezyi. Cena 3 kor. Albert Soltau „Panna Siewierozanka”. Cena 2 kor. „Pamiętnik do kąpiel”. Cena 1 kor. „Przygotowania wód”. Cena 1 kor. Zmogas „Barekowsky” Cena 5 kor.

W Cieszynie nastąpi dnia 7 października otwarcie polskiej szkoły ludowej, na który to akt zarząd „Macierzy szkolnej“ rozsyła zaproszenia.

Jubileusz Sienkiewicza zarysowuje się wspaniale pod względem materyalnym. Posiedzenie komitetu jubileuszowego pod przewodnictwem J. E. biskupa Ruskowskiego wykazało, iż zebrano 70.315 rubli, z których wydano na Oblągorek 51.249. Przedwstępne roboty przy budowie domu są w to wliczone także, do rozporządzenia pozostaje jeszcze suma około dwudziestu tysięcy rubli. Nadmienić należy, iż wszystkie listy nie zostały jeszcze zwrócone i dużo wpłynęło ofert osób, które pragną bezinteresownie dostarczać materyałów lub wykonywać roboty przy urządzeniu dworu w Oblągorku. Program dnia jubileuszowego już jest ułożony — mianowicie: Nabożeństwo, złożenie aktu darowizny w ratuszu i zakończenie dnia przedstawieniem jubileuszowym w teatrze Wielkim. Do ułożenia tego przedstawienia powołano panów Eysmouta, Gawałowicza, Lubowskiego i Wieniawskiego.

Mała przestroga dla osób, lubiących się upijać. W Paryżu, dwadzieścia dni temu znaleziono na ulicy panią Ludwikę Legros zupełnie sztywą i mającą wszelkie pozory trupa. Wzięta początkowo za zmarłą została jednak uznana za przeraźliwie piałą i zawieszoną do komisaryatu. Tam, według zwyczaju, pozostawiono miłą damę na dwanaście godzin, aby się obudziła. Ale pani Legros nie chciała się obudzić. Odwieziono ją zatem do szpitala, gdzie pozostawała dwadzieścia dni — prawie martwa, ale nie umarła. — Wreszcie dwudziestego dnia skołała. Lekarze skonstatawali nadużycie alkoholu. Ten sam wypadek miał miejsce z p. Poinisignon, który po jedenastu dniach przyszedł wreszcie do życia. Pozostawał także w leżarku w skutek nadużycia alkoholu, do którego jednak był przyzwyczajony.

Są jeszcze naiwni pod słońcem tak może zawołać pewna epizjerka w Paryżu pani Boné, mająca sklep przy ulicy Decamp. Przed wczoraj do sklepu pani Boné wszedł młody chłopiec, niosąc pod pachą pudełko ze skrzypcami. Kupił pudełko sardynek, ale w chwili, gdy chciał zapłacić — spostrzegł, iż zapomniał pieniędzy. Nie chcąc wracać do domu, zaproponował pani Boné, że pozostawi jej w zakład skrzypce i zgłosi się po nie wieczorem. Pani Boné przyjęła. Chłopiec wyszedł i równocześnie prawie wszedł do sklepu jakiś pan dekorowany i bardzo elegancko ubrany. Pan ten kazał sobie podać szampa. Pijąc — zwrócił uwagę na leżące skrzypce i obejrzawszy je zawołał zachwycony. — Ależ to prawdziwy Stradivarius!... kupię go natychmiast i zapłacę chętnie 3.000 fr. Dowiedziawszy się, że skrzypce należą do jakiegoś nieznanego chłopca, zostawił swój adres i wyszedł ze sklepu. Teraz zjawił się młody i zapłacił za swoje pudełko sardynek. Epizjerka, opowiedziała mu wizytę dekorowanego pana i jego propozycję, tając wysokość sumy. Młody przyznał, że skrzypce są własnością jego stryja i obiecał go zawiadomić o ofercie amatora skrzypiec. Epizjerka lakonicznie się na ów grosz, ofiarowała mu 1.500 franków, które ów „stryj“ — po długim wahaniu przyjął. Nazajutrz rano uszczęśliwiona epizjerka pobiegła na bulwar Malesherbes szukając owego dekorowanego pana. Niestety! żużł bez śladu i adres okazał się zmyślnym. Skrzypce zaś są to zwyczajne skrzypce nie warte nawet i pięciu franków!

Komitet sportowy Iwowskiego Klubu cyklistów i Towarzystwa kolarzy wyścigowców zaprasza członków obu towarzystw do jak najliczniejszego zebrania się na torze, we czwartek, dnia 4 b. m. o godzinie 4 popołudniu na „pożegnane kręgle“, jakoteż dla zorganizowania partyi piłki nożnej. Cwiczenia

w grze w piłkę nożną odbywać się będą codziennie o godzinie 5 popołudniu.

Zabawa sportowa, prawdopodobnie ostatnia w tym sezonie, odbędzie się na torze Iwowskiego Klubu cyklistów (plac powystawowy) w niedzielę, dnia 7 bm. W program jej wchodzić będą wyścigi cyklistów: a to: akademickiego Klubu i Oddziału „Sokola“, dalej wyścigi żołnierskie w pełnym ryndrunku na rowerach służbowych, wyścig z przeszkodami i wyścig otwarty dla osób z publiczności, które się zgłoszą do startu. Nadto partya gry w piłkę nożną (football) i konkurs kostymowy dla pań i panów połączony z corsem kwiatowym o dwie nagrody honorowe — dla najpiękniejszego kostymu i najpiękniej ozdobionego koła. Na zakończenie spalone zostaną ognie sztuczne przez pyrotechnika p. Rtkowskiego z Warszawy.

Zgłoszenia przyjmuje p. Tadeusz Gustowicz, ulica Akademicka 1. 12.

Przy zmianie teatru.

VII.

(Dokończenie).

Na tem kończy się memoriał J. N. Kamińskiego.

Dzięki zabiegom marszałka Wasilewskiego, została myśl utworzenia spółki akcyjnej ziszczoneą. W czerwcu 1880 znalazło się już 46 akcyonaryuszów teatru narodowego, a do komitetu zarządzającego weszli: Henryk hr. Fredro, Dominik Jakubowicz, Józef Klopotowski, Paweł Rodakowski, wpływowy podówczas adwokat i Wincenty Ziębkiewicz, właściciel apteki w rynku i asesor miejski. Kamiński oddał komitetowi na własność garderobę, dekoracje i bibliotekę, spółka natomiast przyjęła na siebie spłatę długów Kamińskiego w ratach rocznych i oddała mu kierownictwo artystyczne teatru.

Zakrzętnięto się, ażeby we Lwowie i na prowincyi zbierać dalszych akcyonaryuszów. Zdawało się zatem, że scena polska odżyje na silnych podstawach i będzie się mogła nadal pomyślnie rozwijać.

Lecz niestety! i cała ta akcja, mimo wysiłków Wasilewskiego, okazała się jednym z tych słomianych ogni, którymi się u nas tak często sprawę narodową podsycano i podsycano. Akcyonaryusze dalsi nie przybywali, Stany nie chciały dać wyższej subwencyi. W tem rozległa się wieść o wybuchu powstania listopadowego. Młodzież wymykała się za kordon, całe społeczeństwo myślą i sercem zwracało się ku wojnie narodowej — o scenie narodowej zapomniano. W jesieni r. 1831 nie istniała już prawie spółka akcyjna, komitet zarządzający wypuścił leżące z ręki — utworzyła się spółka artystów pod przywództwem Kamińskiego i grała na swój rachunek.

Lecz spółka artystów — to wieczne spory i wieczny zamęt. J. N. Kamiński, liczący już wówczas 54 lat, nie miał tej sprężystości i wytrwałości, co dawniej. Rozłam między nim a aktorami robił się coraz większy — stosunki coraz przykrzejsze. A przecież trwała ta podróź na roztrzęsionym wozie „przez błocko i przekopy“ jeszcze lat dziesiątkę, t. j. do r. 1842, w którym scenę polską, na podstawie używanego przywileju cesarskiego, wprowadza do swego gmachu i pod swój zarząd Stanisław hr. Skarbek.

J. N. Kamiński, czując już brak sił, a nie mając żyć z czego, oglądał się za jakim spokojniejszym zajęciem. W r. 1835 obejmuje redakcję urzędowej *Gazety Lwowskiej* i wydawanych przy niej *Rozmaitości*. Nie opuścił jednak zupełnie teatru, a żona jego zawsze jeszcze występuje na scenie.

Hr. Skarbek angażował wprawdzie i Kamińskiego jako artystycznego kierownika sceny — ale

było to już więcej tytularne, honorowe, stanowisko, niż istotne zajęcie. Że zaś i wtedy nie polepszyła się dola twórcy stałego teatru polskiego we Lwowie — że i wtedy uginająca bieda i cisnęły długimi — świadczy najlepiej wzmiankowany już list do hr. A. Zamoyskiego z prośbą o pomoc pieniężną. Użala się tam Kamiński, że naród przyszedł mu za późno z pomocą, aby go wyrwać z ucisku lichwiarzy. „Dały mi Stany *ad personam* 2000 w pomoc — pisze z gorzką ironią — ale już było po czasie — już byłem *ad personam* w rękach żydowskich“.

W r. 1848 nie ma już Kamińskiego ani w teatrze, ani w redakcyi *Gazety Lwowskiej*. Dobija reszty zasłużonego żywota na emeryturze 500 złr. m. k., które mu przyznały Stany. I do grobowej deski został tak, jak pisał „z wątkiem niespłaconego długu, z tą fatalną nitką, zszywającą księgę nieszczęścia mego“ — obraz teatru narodowego i literatury narodowej w Galicyi, wierny aż po dni dzisiejsze...

A przecież umysł Kamińskiego nie zasypia, nie krzepnie pod nawalem trosk. Jeszcze zgrzybiały starzec nie wypuszcza pióra z ręki. Na łożu śmiertelnym, ocknąwszy się na chwilę, szuka pióra i żali się: „Czemże ja pisać będę?“

Umarł dnia 5 stycznia 1855, spracowany syn ekonomski w 78 roku życia, zostawiając narodowi w spuściznie stały teatr polski we Lwowie i wysokie pojęcie o posłamiectwie sztuki dramatycznej w społeczeństwie:

Scena zabawą czezą nie jest dla gminu
Ani jest wieścią podłego rzemiosła;
Ona ze skały skry bije do czynu,
Maską gminu waży, aby go podniosła.
Wiek swój pokrzywdza zdaniem zarzewialem,
Kto czezej zabawy szuka w niej powodu;
Silniej, niż dusza rozmawia się z cieniem,
Rozmawia scena ze sercem narodu;
Jeden tam węzeł dwie strony kojarzy,
Co jedna czuje, druga ma na twarzy.

J. Starkel.

Depeze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 4 października. Zamknięcie wczor. giełdy popoł. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 653.25, Akcje węg. Zakładu kredytowego 663.—, Akcje anglo-banku 272.—, Akcje Unionbanku 540.—, Akcje Länderbanku 413.—, Akcje Bankvereinu 481.—, Akcje Bodencredit 565.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —.—, Akcje kolei państwowych 663.—, Akcje kolei południowych 108.—, Akcje Tramway A. 275.—, B. 271.—, Akcje kolei Elbethal 440.—, Akcje kolei półn. 80.10, Akcje kolei czeski. —.— Akcje Alpinu 454.50, Akcje Rina Muranyi 520.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1792.—, Akcje Fabryki broni 318.—, Akcje tureckie tytoniowe 296.—, Oblig. węg. ind. 85.50, Renta mogowa 90.95, Austr. Renta koronowa 97.5, Węg. Renta koronowa 90.60, 101 i Listy Tow. kred. ziem. 80.15, 4 proc. listy Banku kraj. 92.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 92.—, 4 proc. listy Banku hip. 75.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 95.50, 5 proc. listy Banku hipot. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinc. 95.45, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 91.35, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 88.50, Losy tureckie 103.—, Marki 118.35, Ruble 265.50.

Usposobienie: Wolno spokojniejszego oceniania kwestyi duńskiej, po wymianie depez między ces. Wilhelmem a ces. chińskim, tudzież pod wpływem Berlina silna przy ograniczonych obrotach.

Berlin, 4 października. Pray znowu otwarto wczoraj. Giełdy: Krowaty 208.30, Starobalny 145.50, Disconto Comandit 170.60, Berlin. Tow. handl. 142.60, Laura 195.60, Bochumer 173.75, Kolej półn. wschodno pruska 89.—, Ruble za gotówkę 210.25, Kolej warsz.-wied. 97.60, Kolej morza śródziemnego 130.00, Kolej Meridional 108.50, Losy tureckie 93.60, Renta włoska 135.50, „Harpener“ kopalnie węgla 71.40, Kolej Marienburg-Mławka 342.50, Konsolidation 24.90, Lombardy 108.—,

Takto spuszczać się na żywotność krewnych. Temu biedakowi dał fałszywe numery, chociaż jest synem jego siostry, — a dobre dał mężowi dumnej Chiariny.

— Żenka świeża, kochająca... — podśpiewywał woziwoda. — Kłóży nie dał chętnie podarunku pięknej kobiecie?

Do takich podarunków miesza się diabeł. mówią kumoszka, nie chciałabym wziąć ani saida z twoich pieniędzy.

— Ani ja, Karuelo. Kto kupuje fortunę, sprzedaje duszę.

Nie mniejsza była ciżba i zgłęb przed sklepikiem Filippina.

Biedak, zanieiony do domu, na wpół żywy, zastał żonę także ledwo żywą w łóżku. Przez całą niedzielę były w domu tylko westchnienia, wykrzykniki i male omdlenia; wielka konsumpcja wody melisowej i kwiatu pomarańczowego. Szczęściem sklep był zamknięty. Ludzie na małym placu przez cały długi dzień przypatrywali się drzwiom sklepowym i żaluzjom, tak jak to dzieje się w miejscu, gdzie wydarzyła się jaka krwawa zbrodnia. Lekarz wezwany, musiał wejść przez dom sąsiedzi.

Don Nunziante, notaryusz, zawezwany przez Filippina, wywiadał się u komendanta Bertiego, dyrektora loteryi królewskiej, o ilości wygranych pieniędzy i sposobie ich odbierania. Przyszedł w godzinie obiadowej powiedzieć im, że po zrobieniu wszystkich rachunków i po odciążeniu podatku, Filippino Mantica otrzyma 455.000 lirów, nie całe pół miliona, ale nie daleko do tego.

(C. d. n.).

KAPELUSZ KSIĘDZA

POWIEŚĆ W DWÓCH CZĘŚCIACH.

NAPISAŁ

EMILIO DE MARCHI.

(Tłumaczone z włoskiego).

(Ciąg dalszy).

Wielki huragan głosów przyjął pokazanie się 90, arystokraty loteryi, — tej dostojnej liczby, która, w swym poważnym majestacie, kroczy na czele innych numerów i jest symbolem obfitości.

— Papo, papo kochany, dziewięćdziesiąt, terno, patrz papo!...

Chłopcy na próżno krzyczeli. Filippino, jak gdyby go kto był maczugą uderzył, kiwał głową, przewracał oczy, wykrzykiwał usta i wciąż powtarzał: Muchy, muchy.

W okolo niego robiło się ciemno, nogi mu się uginały. Słyszał jeszcze chłopców wrzeszczących i wieszających mu się u nóg, ale nie już nie widział.

— Pomocy, pomocy!

— Co się stało?

— Ktoś zasnął!

— Co mu jest?

— Napad epilepsyi!

— To z gorąca!

— Wynieście go!

— Wygrał terno.

— Zawołajcie fiakra!

— Zróbcie miejsce, dobrzy ludzie!

Przybiegło kilku gwardzystów miejskich, i wynieśli Filippina z tłumem, który kupił się za nim,

pytał, wykrzykiwał i robił swoje komentarze i spostrzeżenia.

Angiolino, zwinny jak ptaszek, pobięł przodem opowiedzieć wszystko mamie.

W pół godziny potem w całym Morcato nie mówiono o niczem innem. Kapeluszek Filippino wygrał terno secco, na numery, które mu dał ksiądz Cyryl w zamian za kapelusze.

Przed wieczorem nazwisko Filippina i księdza Cyryla były na wszystkich ustach.

Wygrana była wielka. Jedni mówili, że sto, drudzy dwakroć, inni trzykroć sto tysięcy lirów. Don Nunziante, który widział kartkę loteryjną, mówił, że Filippino stawił życie swych dzieci; czy też ksiądz nie był mógł lepiej zadowolnić po troszę więcej ludzi.

Podrażnienie, zmieszane z zazdrością, z zdziwieniem, z namiętnością, wywołało niesłychane wzburzenie na tych uliczkach, w małych sklepikach, przy straganach rybaków, szczególnie w okolicy mieszkania księdza Cyryla.

Wszedł na ulicę szewc Gemariello, który miał schowane klucze od mieszkania i który już od dwóch dni na próżno oczekiwał wuja. Wieczorem pokazał się także don Ciccio Scotto, sławny adwokat księży, który odebrał list księdza Cyryla. Wszedł do domu, pośród wrzawy i gadania kumoszek, opowiadających mu wydarzenie. Ksiądz nie było w domu od czwartku; Ciammarella widziała go wychodzącego bardzo rano i już nie powrócił.

Gemariello, który pożyczył sobie pieniądze, ażeby mógł postawić na numery, dane mu przez księdza wuja, był jak ogłupiały przez cały wieczór i ani jednego słowa nie było można z niego wydobyć.

Ludzie go żalowali.

Kolej Henry 127-75, Niemiecki bank narodowy 86-60, Kanada Profered 120-20, Akcje żeglugi hamburskiej 216-05.

Węg. bank kred. 665-50, Węg. bank eskontowy 425-50, Węg. bank hipoteczny 424-50, Węg. renta koronowa 96-75, Iluminacja 522-—, Węg. 4-proc. renta 94-50, Węg. bank dla przera. i handlu 172-—, Staatsbahn 463-—, Koleje uliczne 596-—, Węg. bank esk. 90-—, Węg. pożycz. premiova 163-—, Austr. renta koronowa 87-15, Elektr. kol. uliczne 235-— Ganz & Co. 32-10, Salgotarjaner 659-—, Austr. ziota renta 96-75, Akcje elektr. 241-—, Usposobienie silne.

Frankfurt, 4 października. Wczoraj. giełda włączona Kredyty —, Staatsbahn —, Lombardy —, Alpin 233-—, Austrijska renta papierowa —, Austr. srebrna renta 95-90, Austr. ziota renta 95-70, Węgiersk. ziota renta 96-90, Galonbank —, Akcje elektr. 95-50, Kolej półn.-zacin. —, Usposobienie spokojne.

Paryż, 4 października. Wczoraj. giełda Cred. foncier 660-— 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka —, 4 proc. hiszpańsko Extentens 72-90, Usposobienie mdle.

Berlin 4 października. Wczoraj. giełda wiecz. (Nachboerse) Kredyty 203-90, Staatsbahn 140-50, Lombardy 24-90, Ros. banknoty (dł.) 216-25, Discont. Comandit 171-60, Usposobienie silne.

Hamburg, 4 października. Wczoraj. giełda włączona. Kredyty 203-70 Lombardy 24-60, Staatsbahn 140-25 Austr. ziota renta 97-50, Węgierska ziota renta 95-25, Srebro —, Placeno —, żądano. Srebrna renta 95-70 Włoskie 93-25 Losy z 80 r. 132-50, Usposobienie silne.

Targ zbożowy i towarowy, Budapeszt, 3 października. Pszenica na październik 7-47 do 7-43, pszenica na kwiecień 7-96 do 7-97, żyto na październik 7-06 do 7-06, żyto na kwiecień 7-39 do 7-40, owies na październik 5-24 do 5-25, na kwiecień 5-55 do 5-56, kukurydza na październik 0-— do 0-—, na maj 1901 r. 5-10 do 5-11

Wiedeń, 4 października. Giełdy zbożowe wiedeńska i peszteńska były wczoraj zamknięte, z powodu żydowskiego święta.

Wiedeń, 4 października. Cukier (pewny) 25-85. Nafta galicyjska niezmiennona, Spirytus 44-80. Tendencja bez ochoty.

Praga, 4 październ. Cukier K. 26-— do —, Hamburg, 4 październ. Kawa Rio loco ordyn. 37-— do 39-—, prawdziwa ordyn. 40-— do 41-—, dobra 42-— do 44-—, Santos Good na maj 38-50, na październ. 39-25, na grudzień 39-75, na marzec 40-25.

Havre, 4 październ. Kawa Santos Good Average na październik 46-25, na luty 46-75.

Berlin, 4 październ. Banknoty austr. 84-60 Spirytus 50-60.

Paryż, 4 październ. Trzyprocent. renta 99-97. Mąka 25-85.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rosowski.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie, Chorażczyzna 17-19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchozące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Drobne ogłoszenia.

Urzednik prywatny, Izraelita, przez 25 lat w jednym i tym samym interesie zajęty, szuka inną posadę jako za wiadowca, korespondent, kasyer itp. Jako ukończony prawnik, z długoletnią rutyną w rozmaitych sprawach może być w każdym większym przedsiębiorstwie, instytucji, ewentualnie też w większej kancelaryi adwokackiej bardzo użytecznym. Przy posadzie wymagającej szerególnie zaufanie może na żądanie być złożoną kaucya do wysokości 10.000 koron. Zgłoszenia pod cyfrą H. P. 10.000. Lwów, Poste restante. 4755

Paryżanka z Hotelu Lambert udziela lekcyj zbiorowych po 3 zł. Ul. Cłowa 1. 3. 5161

Podowita angielska, wiadująca także językami niemieckim i polskim, poszukuje miejsca nauczycielki języka angielskiego do towarzystwa Zgłoszenia Miss Daisy Wright w Chyrowie. 5427

2000 koron dam na pewną hypotekę na pierwszym lub drugim miejscu. Zgłoszenia „Hipoteka“ poste restante Stryj. 5428

Meranie winogrona kuracyjno, piękne o dużych jagodach, wysyła w paczkach opłacone za zaliczką, poczynszy od 3 koron 80 hel za 5 kg. BALTH. AMORT, Meran, Tyrol. Zamówienia uprasza się nadsyłać w języku niemieckim. 4647

Niezawodnym środkiem do wyniszczenia

Szczurów i myszy jest ledynie

Kielbasa zatruta Główny skład

Wolf Czopp Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów 2293 Lwów, Żółkiewska 2. = Rok założenia 1843. =

Kancelista notaryalny używany wyłącznie w koncepcji, zmiany posiad. P.-r. „N. N.“ Złoczów. 5262

Dwoch ekspedytorów telegrafistów w rutynowych przyjmie zaraz stałe poczta Turka koło Chyrowa, płaca po 1000 koron i mieszkanie lub 600 koron i całe utrzymanie 5103

Biuro nauczycielskie M-me A. Allement, Kopernika 22, poleca nauczycieli, nauczycielki i bony. 5185

LWOWSKI AKCYJNY ZAKŁAD ZASTAWNICZY Karola Ludwika 1. 3, I. piętro Udziela pożyczki na zastawy: Kosztowności wszelkiego rodzaju, Papierów wartościowych i Przedmiotów cennych w ogóle. Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. 1018 Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

Hotel Beatrix Wiedeń, III., Hauptstr. 10.

Największy komfort, Środkowe położenie. Umiarkowane ceny. Lift, elektryczne oświetlenie. Wyborna restauracya. 5416

Magister farmacyi, do brze polecony i władający językiem niemieckim, znajduje zaraz, albo też później umieszczenie trwałe pod korzystnymi warunkami w aptece Józefa Schneida w Bielsku. Oferty z fotografią uprasza się w języku niemieckim 5430

Dr. Wallach, specjalista chorób żołądka nerki i pęcherza wykonuje chemiczno-mikroskopiczne badania treści tychże organów w godz. ord. 9-10 3-4 przy ul. Teatralnej 23 (w gmachu hr. Skarbka). 5118

Pozostałe po Towarzystwie Handlowem zapasy 123 2

maszyn rolniczych wysprzedaje po niższych cenach Lwowskie Biuro handlowe przy ul. Kościuszki 4.

WIEK XX. jedyne w kraju pismo codzienne ilustrowane przynosi najnowsze wiadomości z kraju i ze świata. Dwa feljetony! WIEK XX. wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczór, zatem najpóźniej z wszystkich pism lwowskich, skutkiem czego zawiera telegramy z ostatniej chwili, których żadne inne pismo podać nie może. Ważniejsze zdarzenia ilustrowane rycinami. Miesięcznie kilkadziesiąt ilustracyj. WIEK XX. jest najtańszym pismem codziennym w całej Polsce. Prenumerata miesięczna wynosi: we Lwowie 1 koronę — na prowincyi 1 k. 50 h. Egzemplarz 5 hełerów. Adres: Wiek XX., Lwów, Chorażczyzna 1. 19.

Fuż wyszedł KALENDARZ „SŁOWA POLSKIEGO“ OPRAWNY W PŁÓTNO

Cena 1 kor. 20 h. — Z przesyłką pocztową 1 kor. 40 h. — Za zaliczką się nie wysyła.

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej (Z dnia 3 października 1900 r.), Kursy wszelkich akcyj i różnych losów, Notowane są „od sztuki“ w walfacio koronowej, Ogólny dług państwa, Dług państwa krajów w Rudzie państwa reprezentowanych, Obligacje kolejowe, Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with financial data: Dług państwa krajów korony węgierskiej, Dług państwa krajów w Rudzie państwa reprezentowanych, Dług państwa krajów w Rudzie państwa reprezentowanych, Obligacje kolejowe, Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with financial data: Różne losy, Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, Akcje przedsiębiorstw transportowych, Akcje banków (za sztuką).

Table with financial data: Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, Walfacio, Berlin, dnia 3 października, Warszawa, dnia 3 października, Petersburg, dnia 3 października.